



*Wesołego  
Alleluja*

*Życie zwycięży śmierć, a światło pokona mrok. Święta Wielkiej Nocy to czas życia i światła. To czas otuchy i nadziei, w którym odradza się wiara w Chrystusa i siłę człowieka, śmierć zostaje pokonana przez życie Zmartwychwstałego, a ciemność ustępuje miejsca światłości, chowa się przed jej blaskiem.*

*Rok temu do tych słów o życiu i śmierci dołączyłem życzenia spokoju ducha i wiary w to, że droga przez cierpienie prowadzi ku zwycięstwu.*

*Dziś, stale wierząc w siłę jasności, życzę nam wszystkim, abyśmy poszli do Grobu Pana i ujrzeli na własne oczy, co się tam wydarzyło. A tam raz na zawsze śmierć i ciemność zostały pokonane.*

*Życzę Państwu spokojnych świąt w gronie rodzinnym, zdrowia, nadziei i sił w codziennej pracy na rzecz Zwycięstwa.*

**Jacek GOŁOWSKI - Konsul  
Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie  
z Zespołem**

## Spotkanie Wielkanocne Związku Polaków Ukrainy



W Wielkim Tygodniu, w świątecznej atmosferze, w biurze Związku Polaków Ukrainy i na platformie ZOOM zebrali się prezesi 25 polskich organizacji ZPU kijowskiego okręgu konsularnego i przedstawiciele Ambasady RP w Kijowie podczas tradycyjnego Spotkania Wielkanocnego. (Patrz str. 4)

### Na linii frontu

## Biskup Zaporozża: Wielki Piątek trwa u nas każdego dnia

„Pod krzyżem Jezusa modłę się za wszystkich okaleczonych żołnierzy i tych, którzy oddali swe życie za wolność Ukrainy” – mówi Radiu Watykańskiemu bp Jan Sobito. Wyznaje, iż Zaporozże, gdzie postuguje, jest w ostatnich dniach masowo ostrzeliwane. „Wiemy, że ten Wielki Tydzień może być ostatnim w naszym życiu i od tego będzie zależeć cała wieczność, stąd staramy się zacieśniać relację z Jezusem, by być gotowym nawet na ewentualną śmierć” – mówi hierarcha, prosząc o usilną modlitwę za Ukrainę. (Patrz str. 3)



Bp Jan Sobito na linii frontu





## INAUGURACYJNA WIZYTA

### Wysoka nagroda

20 marca do siedziby redakcji „Dziennika Kijowskiego” zawitali Ambasador RP w Ukrainie Jarostaw Guzy, Konsul RP Jacek Goctowski i Wicekonsul Anna Babiak-Owad.

Wysocy goście zapoznali się z warszta-tem pracy Zespołu i Kolegium Redakcyjnego, z ich ponad 30-letnimi poczynaniami w zakresie pielęgnowania polskiej pamięci historycznej, propagowania i pogłębiania wiedzy o najnowszej historii Polski oraz odkrywania zapomnianych faktów czy osób zasłużonych dla polskiego narodu za granicą.

W ciepłej koneserskiej atmosferze spotkania były bardzo dobrze widoczne przyjacielskie

relacje łączące zespół redakcyjny oraz dużą przychylność do jego działań ze strony Ambasady i Konsulatu RP.

Prawdziwą i wzruszającą niespodzianką spotkania stało się wręczenie przez Ambasadora Polski redak-

torowi naczelnemu pisma Stanisławowi Pantelukowi za długą, nieprzerwaną pracę społeczną i ofiarną działalność publiczną Złotego «Krzyża Zasługi» nadanego mu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

*Informacja własna*



### W Wielkim Tygodniu

## Biskup Płocki Szymon Stulkowski odwiedził PUŁTUSKI ZAMEK

Wielką Sobotę Pułtuski Zamek odwiedził Biskup Diecezji Płockiej Szymon Stulkowski. To już druga wizyta Biskupa Szymona z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Wizyta związana była z mieszkającymi w Domu Polonii gośćmi z Kazachstanu, którzy przebywają tu w ramach Ośrodka Repatriacji oraz gośćmi z Ukrainy, dla których Dom Polonii stał się tymczasowym domem.

Biskup Płocki wraz z sekretarzem ks. kan. Jarosławem Mokrzanowskim zawitali na zamko-

wym dziedzińcu, gdzie przywitał ich gospodarz obiektu, dyrektor „Dому Polonii” w Pułtuskach Michał Kisiel. Wizyta rozpoczęła się na Dolnym Krużganku od wspólnej modlitwy i błogosławieństwa potraw. Zgodnie z coroczną tradycją goście zamieszkujący Pułtuski Zamek w Wielką Sobotę uczestniczyli w warsztatach rękodzieła kurpiowskiego, gdzie pod czujnym okiem Pani Haliny Witkowskiej oraz Pani Moniki Poteraj z Kuźni Kurpiowskiej w Pniewie przygotowywali wielkocenne ozdoby i pisanki.



## BOHATERSKIE MIASTO IRPIŃ i prezentacja Stowarzyszenia „Liga Polonistów”

6 marca 2022 dekretem Prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego ustanowiono honorowy tytuł Miasto-bohater Ukrainy dla upamiętnienia czynów, masowego bohaterstwa i wytrwałości obywateli, którzy bronili swoich miast podczas odparcia zbrojnej agresji rosyjskiej.



25 marca Konsul RP w Kijowie Jacek Goctowski i wicekonsul Anna Babiak-Owad na zaproszenie Prezes Stowarzyszenia „Liga Polonistów” Irpina Oleny Rudnyk odwiedzili miasto-bohater Irpiń.

Spotkanie zostało zorganizowane przy wsparciu Urzędu Miasta m. Irpiń w osobie Kierownik Oddziału Kultury Wspólnot Etnicznych i Religii w Irpinie p. Eugenii Antoniuk oraz Irpińskiego Centrum Zajęć Pozaszkolnych. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele polskich organizacji, a mianowicie pierwszy wiceprezes Związku Polaków Ukrainy Lesia Jermak oraz korespondent Dziennika Kijowskiego Katarzyna Skoczelas.

Polska delegacja odwiedziła pamiątkowe miejsca wojenne - Most Romanowski, Aleję Obrońców Ojczyzny i cmentarz samochodowy. W Muzeum Krajoznawczym goście zapoznali się z historią miasta, aspektami życia w latach



dwudziestych XX wieku. W muzeum znajduje się także sala, opowiadająca o tragicznych momentach z historii współczesnego Irpina. Ekspozycja poświęcona wojnie rosyjsko-ukraińskiej, gdzie znajdują prawdziwe się trofea. O strasliwym zniszczeniu Irpina, Buczy, Hostomela obecni obejrzeni w filmie w okularach VR.

W tym tygodniu obchodzi się drugą rocznicę wyzwolenia Irpina od okupantów, więc po spotkaniu z pierwszym zastępcą mera, Andriem Krawczukiem, podczas której dyskutowano o ciekawych projektach ukraińsko-polskich i dalszej współpracy, delegacja wzięła udział w wydarzeniu poświęconym pamięci bohatera Serhija Smirnowa, który zginął w obronie swojego miasta. Każda zwrotka wiersza napisana na cześć obrońcy, która była recytowana przez młodzież, utkwiła w pamięci, a słowa matki bohatera wywoływały łzy.

W Miejskiej publicznej bibliotece im. Ryłskiego „Liga Polonistów” zaprezentowała swoją działalność i plany na rok 2024. Młodzi uczniowie deklamowali wiersze i śpiewali pieśni. Bardzo przenikliwie było wykonanie przez Daniła Piczugina piosenki «Obejmij mnie» w języku polskim i ukraińskim.

Po części oficjalnej na gości czekał warsztat malowania pisank techniką „Petrykiwski rozpis” przeprowadzony przez mistrzynię Wioletę Welyczko.

Pan Konsul Jacek Goctowski wręczył liczne podarunki prezes Stowarzyszenia „Liga Polonistów” Olenie Rudnyk - książki, gry do nauki języka oraz kamizelki odbłaskowe dla dzieci i wyraził nadzieję, że wkrótce zajęcia z polskiego będą odbywały się nie tylko w trybie zdalnym, a w następną wizytę do Irpina będziemy świętować razem już Zwycięstwo.

*Zdjęcia: Katarzyna Skoczelas*



## Na linii frontu

Ciąg dalszy ze str. 1

- **Beata Zajączkowska (Radio Watykańskie):** Ukraina idzie ekstremalną drogą krzyża. To kolejny wojenny Wielki Piątek, jak go przeżywać?

- **Bp Jan Sobilo:** Tak, to już trzeci Wielki Piątek w czasie pełnoskalowej wojny. Z jednej strony przyzwyczailiśmy się do tego krzyża wojennego, a z drugiej jest on coraz bardziej bolesny. Tak jak rana, którą długo już nosisz, ale jednocześnie nie widzisz, że może się zagoić w najbliższym czasie. I sama świadomość tego, że ta wojna trwa i nie wiadomo jeszcze, jak długo potrwa, jest bardzo bolesna. Jednocześnie widzę, że ludzie przyzwyczaili się już do wystrzałów i do tego, że ktoś zginął, że przywożą rannych żołnierzy. Muszą po prostu żyć i wiedzą, iż nawet w czasie wojny trzeba funkcjonować, trzeba pójść po chleb, trzeba się pomodlić. Na początku wojny niektórzy mieli problem z modlitwą, a teraz widzę, że nauczyli się organizować sobie czas i miejsce dla modlitwy, bo odczuwają, iż bez niej tego długiego czasu wojennego nie da się przeżyć.

- **Męka Pańska to rzeczywistość szczególnej samotności. Jak wygląda kwestia przeżywania samotności w tym mrocznym dla Ukrainy czasie?**

- Widzę tę samotność szczególnie kiedy patrzę na ludzi, którzy zostali osamotnieni przez śmierć najbliższych. Wdowy, matki, które utraciły syna. Dzieci, które utraciły ojca. Połowa rodziny musiała wyjechać za granicę, czy na zachodnią Ukrainę, a mąż jest na linii frontu albo zabezpiecza tyły dla żołnierzy. Wojna rozdzieliła bardzo wiele rodzin, rozdzieliła przyjaciół. I teraz musieliśmy się nauczyć też tej samotności. Jednocześnie pozwala nam to bardziej zrozumieć samotność Jezusa na krzyżu, który mówi „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”. Tajemnica samotności jest związana z Golgotą, z Paschą Pana. Bardzo wielu Ukraińców, szczególnie tutaj na Wschodzie, teraz doświadcza tej tajemnicy, której nawet opowiedzieć się nie da, a ludzie muszą ją przeżyć. Jezus jednak daje moc - tak jak Jemu dał ją Ojciec, żeby przetrwał samotność krzyża - teraz On daje ludziom moc z nieba, aby mogli zatopić się w ranach Chrystusa. Tam odnajdują zrozumienie i moc do przeżycia tej bardzo trudnej samotności: samotności krzyża wojny, którą przeżywamy.

- **Jak przeżywać te dni? Zaporozie jest non stop ostrzeliwane, czy jest możliwość spotkania się na wspólną modlitwę?**

## Biskup Zaporozia: Wielki Piątek trwa u nas każdego dnia

- Rzeczywiście świętowanie w czasie wojny nie jest w ogóle podobna do świętowania w czasach pokoju, dlatego, że istnieją inne priorytety. Szukamy możliwości spotkania z Panem. Szukamy okazji do dobrej modlitwy, do głębokiej gruntownej generalnej spowiedzi, dlatego że wszyscy nasi wierni zdają sobie sprawę, iż dzisiaj jesteśmy żywi, ale jutro możemy się nie obudzić, bo nasz dom może zostać zrujnowany rakietą. I dlatego też priorytet stanowi zadbanie o zbawienie duszy. I świętowanie przede wszystkim ukierunkowuje nasze myśli na to, jak się przygotować na każdą sytuację,

**Wiemy, że Jezus jest z nami. Wiemy, że bez Niego tego wszystkiego, co przeżywamy, zrozumieć się nie da. I dlatego też bardzo wiele osób doznaje głębokiego nawrócenia.**

nawet na ewentualną śmierć. Bo ten Wielki Tydzień, który przeżywamy, może być ostatnim w moim życiu i od tego będzie zależeć cała wieczność. Przed wojną zauważałem, że w przygotowaniach do świąt wszystko idzie, jak rozpędzony pociąg: zakupy, sprzątanie, coś trzeba upiec, pomyśleć o gościach i przy okazji pójść do kościoła. Teraz wszystko się przestawiło: najważniejsze jest, żeby być z Jezusem, żeby zrozumieć też sens życia bardzo krótkiego i kruchego oraz żeby odnaleźć sens cierpienia i śmierci, która może jutro zajrzeć też do mego domu. Ostatnie silne ostrzały Zaporozia bardzo mobilizują nas do duchowego przeżywania tajemnicy paschalnej.

Wiemy, że Jezus jest z nami. Wiemy, że bez Niego tego wszystkiego, co przeżywamy, zrozumieć się nie da. I dlatego też bardzo wiele osób doznaje głębokiego nawrócenia.

Na początku wojny wiele osób wyjechało z miasta, ale przyszło do kościoła jeszcze więcej. I ciągle przygotowujemy do pierwszej spowiedzi, do Komunii świętej, do chrztu. Wiele osób naprawdę przeszło takie rekolekcje, które wygłosił sam Bóg prosto do serca ludzkiego, kierując słowa o ważności życia, o sensie życia, o sensie cierpienia, krzyża i śmierci.

- **Jak ten Wielki Tydzień przeżywamy jest na froncie, czy jakoś tam docieracie z posługą?**

- Tak, kapłani docierają z posługą. Żołnierze, kiedy mają chwilę wolnego, przyjeżdżają do kościoła, żeby się wyspowiadać, żeby przyjąć Komunię Świętą.

Kapłani też jeżdżą na front tam, gdzie to możliwe, bo jak jest bardzo mocno ostrzała, to służby specjalnie nie puszczają nikogo, by nie narażać na śmierć.

Jednak tam, gdzie tylko to możliwe, nie wyłącznie kapłani, a wszyscy kapłani, jadą, żeby pomóc żołnierzom w przygotowaniu duchowym nie tylko do przeżycia świąt, ale również do tej najtrudniejszej sprawy, jaką stanowi przebywanie na linii frontu w niebezpieczeństwie śmierci. Oni tam się znajdują i my nie wiemy, czy ci, których wczoraj wyspowiadaliśmy, jeszcze dzisiaj są żywi. Jest bardzo wielu rannych, przywożą bar-

dzo wielu zabitych żołnierzy. Odprawiamy wiele pogrzebów, bo na linii frontu sytuacja jest bardzo trudna. Każdy żołnierz, który ma potrzebę wyspowiadania się, rozmowy z kapłanem, ma taką możliwość.

- **Co dla Księdza Biskupa jest największym bólem, który składa pod krzyżem Jezusa?**

- Najtrudniej jest mi patrzeć na młodych żołnierzy z podwójną amputacją nóg, a czasami jeszcze bez ręki. Przecież całe życie dopiero przed nimi. Jedni złożyli w ofierze swoje zdrowie, inni złożyli w ofierze całe swoje życie. I tę wielką ofiarę przyjął Jezus za ratunek dla całej Ukrainy: żeby nie utraciła suwerenności, niepodległości. Naprawdę ogromną cenę płacą teraz żołnierze i ludność cywilna, która jest blisko linii frontu. Podobnie jak za nasz grzech trzeba było, żeby Jezus oddał swoje życie w wielkiej męce w czasie Drogi Krzyżowej i na Golgocie, tak teraz Ukraina, aby nie zostać zajęta przez okupantów, płaci wielką cenę zdrowia i życia żołnierzy.

Ja w mojej osobistej modlitwie przynoszę Jezusowi pod krzyż właśnie żołnierzy, szczególnie tych z amputowanymi kończynami. Wielu z nich będzie miało problem, żeby funkcjonować, będą całkowicie zależni od najbliższych. Także ich rodziny, niosące bardzo ciężki krzyż kalectwa swoich mężów, ojców, synów, oddajemy Jezusowi.

Wiemy, że tylko Jezus może w tej sytuacji pocieszyć serce człowieka, serce żołnierza. I tylko On może przynieść pokój w sercu matki, która utraciła

syna, czy sercom dzieci, które utraciły swojego tatę.

- **Krzyż Jezusa jest też krzyżem triumfalnym. Jaka nadzieja płynie z niego dziś dla Ukrainy?**

- W krzyżu Pana Jezusa jest cała nasza nadzieja. Zdajemy sobie sprawę, że ani dyplomaci, ani politycy nas nie uratują. Mogą pomóc i być narzędziem w ręku Boga, ale całą nadzieję pokładamy w krzyżu Pana Jezusa. I ten krzyż prowadzi do zwycięstwa naszej Ukrainy, ale też do zwycięstwa całej cywilizacji chrześcijańskiej. Teraz musimy przeżyć jeszcze bardzo zimny okres okupacji i wojny oraz tego szantażu, który jest rozprzestrzeniany propagandowo na całym świecie z Rosji. Dlatego też całą nadzieję pokładamy w zwycięstwie Chrystusa, wiemy i wierzymy, że to zwycięstwo przyjdzie dla Ukrainy i z Ukrainy wyjdzie taki świeży powiew zwycięstwa na całą Europę i na cały świat. Myślę, iż dopiero po zwycięstwie Ukrainy, po zakończeniu tej okrutnej wojny zrozumiemy, co znaczą słowa Matki Bożej w Fatimie, która prosiła nas o modlitwę za nawrócenie Rosji.

- **O co Ksiądz Biskup prosi dziś świat spod krzyża Jezusa?**

- Spod krzyża Jezusa proszę wszystkich ludzi dobrej woli, cały świat, o modlitewne wsparcie Ukrainy, o głębokie nawrócenie, dlatego że wojna jest też wynikiem grzechu każdego z nas. Ciężki grzech przypomina wielką raketę Iskander, która ma moc rozwalić wielopiętrowy budynek mieszkalny i zabić wiele osób. Lekki grzech jest jak kula z karabinu, która może poranić dotkliwie żołnierza czy osobę cywilną. Stąd potrzeba naszego nawrócenia, naszego przyłgnięcia do Jezusa, naszego postu, o który prosi Matka Boża mówiąc, że postem i modlitwą możemy zatrzymać nawet wojnę. Chciałbym bardzo pokornie prosić cały świat o modlitwę i o post. Nawrócone serce potrafi wznieść modlitwę ponad ciemne chmury, stąd też niech spod Krzyża Jezusowego wybrzmi ta prośba o nasze nawrócenie, o głęboką modlitwę, o post, żebyśmy mogli doczekać jak najszybciej nowych czasów: czasu głębokiego pokoju, prawdziwego pokoju, który Jezus pragnie nam dać, a my, współpracując z Nim, możemy ten czas przyspieszyć - modlitwą, postem i osobistym nawróceniem.

**Beata Zajączkowska (Radio Watykańskie)**

### WOJNA wyostrza nasze postrzeganie spraw najważniejszych

Przez krzyż śmierci niewinnych ludzi, krzyż opuszczenia i tułaczki prowadzi droga do zmartwychwstania Ukrainy. O. Jarosław Krawiec zaznacza, że ten świąteczny czas uświadamia Ukraińcom, jak wielka jest moc ludzkiej solidarności i miłosierdzia. (Fragmenty)

**Beata Zajączkowska (Radio Watykańskie):** Ukraina to teraz morze cierpienia, zniszczeń i nieodłącznej śmierci. Jak w takim kontekście wybrzmiewa wielkanocne Alleluja?

**Ojciec Jarosław Krawiec OP:** Proszę zauważyć, że droga do wielkanocnego poranka, do tego momentu, kiedy wszyscy z mocą wypiewują radosne Alleluja, prowadzi nas przez ogród w Getsemani, przez Golgotę, przez Krzyż. I kiedy w Ukrainie przeżywamy święta Wielkanocne, to oczywiście nie brakuje w nas wierzących, tej autentycznej, żywej radości, że Pan zmartwychwstał, że pokonał śmierć, pokonał grzech.

- **Należy ojciec do zakonu kaznodziejskiego stąd pytanie o to, co jest dobrą homilią dla Ukrainy na Wielką Niedzielę, w tej sytuacji w jakiej jest?**

- Słowo Boże, które głosimy, to jest zawsze żywe Słowo. Słowo, które Duch Święty kieruje do konkretnych ludzi, w konkretnym czasie i miejscu. Dlatego myślę, że w tym czasie wojny to, co głosimy jako księży, zwłaszcza my dominikanie, to jest przede wszystkim słowo nadziei. To jest przede wszystkim Ewangelia o Bogu, który jest obecny w naszym życiu.

- **Codziennosc Ukrainy to ogromne trudności materialne a przede wszystkim rozłąka z rodziną. Jaką lekcję możemy z tej sytuacji wyciągnąć na przyszłość?**

- Bardzo często osoby, z którymi rozmawiam w Ukrainie, mówią, że żyją dniem dzisiejszym. Oczywiście jest to doświadczenie związane z wojną, z perspektywą, że nie wiesz, co może się zdarzyć w nocy, co może przyjąć następnego dnia, jak będzie wyglądać twoje życie za miesiąc czy za rok. Myślę, że to jest też taka lekcja dla wszystkich, również dla Polaków, którzy w czasie Świąt Wielkanocnych są razem, aby rzeczywiście to dziś, ten moment, który mamy, wykorzystać jak najlepiej... Wojna wyostrza nasze postrzeganie spraw najważniejszych. Ale myślę, że nie ma co czekać na wojnę, oby ona nigdy do Polski nie przyszła i do żadnego innego kraju na świecie. Warto skorzystać z tej bolesnej lekcji, którą teraz odrabia naród ukraiński, i uczyć się właśnie takiego dostrzegania, tych często drobnych rzeczy, ale jakże ważnych w naszej codzienności. Nie odkładać spraw ważnych na jutro, na pojutrze, na za rok, na kolejne święta, bo może one będą wyglądały zupełnie inaczej.

**Beata Zajączkowska (Radio Watykańskie)**



# Spotkanie Wielkanocne Związku Polaków Ukrainy



*Ciąg dalszy ze str. 1*

Wielkanoc jest jednym z najważniejszych świąt chrześcijańskich. To czas radości i nadziei, czas który jest okazją do spotkań w gronie rodziny i przyjaciół, wspólnego świętowania oraz dzielenia się radością ze wszystkimi wokół. To czas, kiedy gromadzimy się przy stole, smakujemy potrawy, ale przede wszystkim cieszymy się obecnością innych ludzi.

Z tej okazji 27 marca w trybie hybrydowym odbyło się świąteczne Spotkanie Wielkanocne, które zgromadziło w biurze Związku Polaków Ukrainy i na platformie ZOOM licznych i ważnych gości: przedstawicieli Ambasady RP w Kijowie - Konsul RP p. Jacek Goćłowski, Wicekonsulowie Anna Babiak-Owad i Paweł Owad, prezesi 25 polskich organizacji ZPU z Kijowskiego Okręgu Konsularnego.

Niezależnie od tego gdzie przybywają prezesi organizacji pragniemy, aby poczuli się oni ważną częścią naszej polskiej wspólnoty. Spotkanie rozpoczę-



ły życzenia Prezesa ZPU Antona Stefanowicza, który podkreślił znaczenie Wielkiej Nocy jako czasu rodzinnej radości, spokoju i wytchnienia.

Organizator spotkania Pierwszy wiceprezes ZPU Lesia Jermak przedstawiła uczestników spotkania. Prezesi biorący udział w spotkaniu zdalnie złożyli wszystkim obecnym

serdeczne życzenia podkreślając wagę jedności w tak trudnych czasach.

Spotkanie Wielkanocne było nie tylko okazją do wspólnego świętowania, ale także do budowania więzi międzyludzkich oraz wzmacniania współpracy i solidarności wśród wszystkich uczestników.

*Informacja własna*

## Tradycje Wielkanocne

Od tysięcy lat jajko było uznawane za symbol nowego życia i siły. Pisanki znane były już w starożytności. Zdobienie jajek było praktykowane w Mezopotamii, a później w Cesarstwie Rzymskim – wspominają o tym między innymi Owidiusz i Pliniusz Młodszy. Najstarsze pisanki znalezione na ziemiach polskich datuje się na X wiek. Odnaleziono je w czasie wykopalisk na wyspie Ostrówek. Z kolejnych wieków pochodzą przekazy mówiące o pewnych „magicznych” właściwościach pisanek. Jest to np. historia z wieku XIII o pewnym chłopcu, który został uzdrowiony, kiedy podniósł pisanek leżącą na grobie świętej Jadwigi Śląskiej.

Wierzono niegdyś, że jajko ma wyjątkową moc, i może uchronić nawet od chorób i nieszczęść. Poświęcone w Wielką Sobotę jajka zakopywano np. pod węglem budowanego domu, podczas pożaru rzucono je w płomień, a jeszcze przed rozpoczęciem wiosennych prac na polu umieszczano je w ziemi. Skorupki z jajek zakopywano pod drzewkami owocowymi, co miało dać obfite plony.

Dawniej jajka farbowa-

## SYMBOL NOWEGO ŻYCIA I SIŁY

**Jajko od najdawniejszych czasów było symbolem życia, siły i płodności. Przyozdabianie jajek praktykowane było nawet w starożytności.**

no przy pomocy łupin cebuli lub ochry, które nadawały im ciemnoczerwony lub brązowy kolor.

Tradycyjnie pisanki wykonywane były wieczorem w Wielki Piątek, aby następnego dnia, w Wielką Sobotę można było umieścić je w koszyku, gdzie wraz z innymi produktami, m.in. chlebem i kiełbasą, były święcone przez kapłana.

### Pisanki, kraszanki. Czym się różnią?

Powszechnie wszystkie zdobione, wielkanocne jajka nazywany pisankami. Nie wszystkie jednak, z „formalnego” punktu widzenia, pisankami są. Czym się w takim razie różnią?

Kraszanki, malowanki lub byczki to jajka barwione na różne kolory, niemające już żadnych więcej ozdób. Dawniej jajka farbowano w naturalnych

barwnikach. Niektórzy wciąż korzystają z dawnych, sprawdzonych sposobów, rezygnując z gotowych, sztucznych barwników. W jaki sposób ufarbować jajka w sposób naturalny? Dobrze wiedziały to jeszcze nasze babcie. Dziś praktyka ta coraz bardziej zanika, lecz mimo to warto może jeden z dawnych sposobów wypróbować?

Kolor brązowy lub ciemnoczerwony uzyskamy gotując jajka w łupinach cebuli. Kolor czarny – w korze dębu. Kolor



zielony – w pędach młodego żyta, ze szpinakiem lub w listkach barwinka. Kolor żółty – w korze młodej jabłoni lub w wodzie z dodatkiem kurkumy. Kolor różowy – w soku z buraka.

Kolor niebieski – w liściach czerwonej kapusty. Pisanki z kolei mają różne desenie. Można je wykonać np. poprzez wykonanie wzorów woskiem (np. przy pomocy świecy), a później zanurzać w wodzie z barwnikiem – w ten sposób na jajkach powstaną delikatne, trochę rozmyte wzory. Inny rodzaj pisanek, znany np.

na Śląsku, wykonywany jest poprzez drapanie wzorów na skorupce ugotowanego jajka przy pomocy igły, szpilki lub słomki. Niektóre pisanki przyozdabiane są tkaniną i nicią – tak jajka wykonuje się na Kurpiach i w okolicach Łowicza.

Nalepianki popularne są np. w okolicach Krakowa i Łowicza. Wykonuje się poprzez ozdabianie skorupki jajka kolorowymi wycinankami z papieru. Ażurki natomiast wykonywane są z wydmuszek. Stanowią przede wszystkim formę ozdoby i nie umieszcza się ich w koszykach ze święconką. ■



# „Ocalmy mogiły przodków od zapomnienia”

Akcja

Na cmentarzach nierzadkie są wśród zadbanych i takie groby, o których nikt nie pamięta. Pielęgnowanie pamięci o zmarłych skłania do zadawania pytań o własne miejsce w świecie, podsumowania osiągnięć i zastanowienia się nad przyszłością.

23 marca odbyła się kolejna akcja ZPU pod dewizą: „Ocalmy mogiły przodków od zapomnienia”. Uczestnikami tegorocznej akcji stali się przedstawiciele Ambasady RP w Ukrainie Konsul Jacek Goćłowski, wicekonsulowie Anna Bobiak-Owad, Paweł Owad, członek zarządu MSPPU Dariusz Górczyński, oraz przedstawiciele kijowskich polskich organizacji, w tym: „Dom Polonia w Kijowie”, Spółka „Biały Orzeł”, KNKSP „Zgoda”, KPKO Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza, Stowarzyszenie „Liga Polonistów”, OS „Polonia”, Gazeta „Dziennik Kijowski”, „Rycerze Kolumba”.

Tradycyjna akcja ZPU „Ocalmy mogiły przodków od zapomnienia” ma na celu nie tylko posprzątać terenu cmentarznego po zimie, ale też przypomnienie o jednej z najstarszych polskich nekropolii i zademonstrowanie, że Polacy Kijowa nie pozwolą na odejście w zapomnienie polskich śladów w Kijowie.

Cmentarz to miejsce, gdzie ludzie grzebią swoich bliskich po ich śmierci. Jest to miejsce

spoczynku dla zmarłych, ale również miejsce pamięci i szacunku dla żyjących. W Polskiej kulturze cmentarze mają szczególne znaczenie. Są one nie tylko miejscem pochówku, ale również często służą jako miejsca pamięci narodowej, gdzie upamiętnia się ważne postaci historyczne i wydarzenia. Wiele z nich to prawdziwe skarby architektury i sztuki.

Cmentarz Bajkowa jest jednym z oczywistych polskich śladów poza granicami Polski, powstał w 1834 r. Na terenie nekropolii zachowało się wiele kaplic autorstwa znanych architektów kijowskich, m.in. Władysława Horodeckiego. Spoczywają tu m.in.: księgarz i wydawca Leon Idzikowski, prawnik Leonard Jankowski, malarz Wilhelm Kotarbiński, fotograf Włodzimierz Wysocki, kolekcjoner Józef Choynowski czy prezydent Kijowa Józef

Zawadzki. Warto przypomnieć, iż od 1992 roku grupa Polaków zrzeszonych w Stowarzyszeniu „Zgoda” prowadziła systematycznie akcje „Sprzątajmy polskie groby”.

Dzięki pracy tych ludzi udało się ocalić od zapomnienia ponad 3000 pomników i grobów na Cmentarzu Bajkowa. Na czele tej grupy stała śp. Wiktoria Radik i Czesława Raubiszko. To dzięki tej grupie wolontariuszy udało się uratować od dewastacji Kwaterę 114 Legionistów Wojska Polskiego. Jest to jedno z najważniejszych miejsc Cmentarza Bajkowa, miejsce pochówku 114 żołnierzy poległych w 1920 roku w walkach o Kijów.

Od 7 lat koordynatorem akcji w Kijowie jest dyrektor biura, członek zarządu głównego Związku Polaków Ukrainy Rościsław Raczyński. Staramy się zadbać o miejsca pochów-



ku zarówno znanych osób pochowanych na Cmentarzu Bajkowa, jak też i mniej znanych. Nazwiska dla nas nie mają znaczenia, wszystkie staramy się uporządkować należycie.

W imieniu organizatorów dziękujemy każdemu za uczestnictwo w tak szlachetnej akcji. W taki sposób historii przodków budują naszą tożsamość narodową. Wspominanie wybitnych Polaków, którzy odeszli: twórców, społeczników, osób zasłużonych dla kraju, również sprzyja umacnianiu naszej tożsamości narodowej. Odwiedzając ich groby i wracając do ich twórczości: filmów, książek, muzyki, możemy odczuwać dumę z przynależności do tej samej wspólnoty. To już dziesiąta akcja ZPU, kiedy udało się nam ocalić od zapomnienia polskie Mogiły.

I wiceprezes ZPU  
Lesia Jermak



## Uczymy się polskiego

# MAŁYMI KROKAMI DO WIELKIEGO CELU

Dzisiejszym bohaterem naszego cyklu poświęconego organizacjom zaangażowanym w promocję polskiej kultury i języka jest kółko „Uczymy się polskiego” w Centrum Twórczości Dziecięcej i Młodzieżowej w dzielnicy Darnica m. Kijowa.

Kółko „Uczymy się polskiego” powstało we wrześniu 2023 roku i prowadzone jest przez studentkę studiów magisterskich Katedry Filologii Słowiańskiej Chmielnickiego Uniwersytetu Narodowego, członkinię Kijowskiego Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda” Tetianę Korobenko.

Jest to organizacja pozaszkolna dla dzieci w wieku od 8 do 13 lat. Zajęcia z języka polskiego w Centrum są bezpłatne.

Główne cele to nauczenie dzieci czytania po polsku i rozumienia języka polskiego, rozwijanie zainteresowania polską kulturą poprzez poznawanie

tradycji, zwyczajów i świąt. Podczas lekcji dzieci słuchają piosenek po polsku, tańczą i wykonują rękodzieło, grają w aktywne zabawy. Dzieci starszej grupy odwiedzają wystawy polskich artystów, odbywające się w Kijowie.

W roku ubiegłym nasze kółko dotychczas do ogólnopolskiej akcji „Szkola do Hymnu” z okazji Dnia Niepodległości Polski. Zaśpiewaliśmy razem Mazurka Dąbrowskiego, robiliśmy polskie chorągiewki. Otrzymaliśmy dyplom i wiele przyjemnych wrażeń.

Uczestnicząc w konkursie «MY WORLD» – otrzymaliśmy naszą pierwszą nagrodę! Na konkurs został wystany filmik przedstawiający wychowanków kółka wykorzystujących interaktywne metody do nauki polskiego alfabetu.

Aby lepiej poznać kulturę Polski, zorganizowaliśmy «Święto pierniczka». Dzieci z zainteresowaniem słuchały o tradycjach Bożego Narodzenia. Uczniowie nie

zjadli pierników, ale zanieśli je rodzicom, aby opowiedzieć im o tym, co usłyszeli w klasie, a następnie

wspólnie zjeść. Bardzo to mnie wzruszyło.

W lutym br. wybrałyśmy się na



wycieczkę do Muzeum Historii Ukrainy w II wojnie światowej. Zwiedziliśmy wystawę «Znak na tarczy». Dzieci dowiedziały się, jak ważną rolę gra dekomunizacja, a także posłuchały opowieści o polskich symbolach narodowych.

Poprzez te różnorodne działania, kółko «Uczymy się polskiego» będzie kontynuować inspirującą podróż edukacyjną dla dzieci, rozwijając ich zainteresowanie językiem polskim i kulturą, jednocześnie integrując ich z lokalnym środowiskiem artystycznym i historycznym. Małymi krokami do wielkiego celu!”

ZAPRASZAMY!  
Kółko „Uczymy się polskiego”  
w Centrum twórczości dziecięcej  
i młodzieżowej, dzielnica Darnica  
m. Kijowa.  
Adres: 02081, m. Kijów,  
ul. Zdobunivska 7-B  
Email: korobenko28@gmail.com

Tetiana KOROBENKO



## Sztuka filmowa

Film „20 dni Mariupola” ukraińskiego reżysera i scenarzysty Mstysława Czernowa otrzymał Oscara dla najlepszego pełnometrażowego filmu dokumentalnego na tegorocznej gali rozdania tych prestiżowych nagród.

Reżyser odbierając statuetkę powiedział: „Wolałbym, żeby tego filmu nie było, żeby Rosja nigdy nie napadła na nasz kraj, nie okupowała naszych miast, nie zabijała dziesiątek tysięcy Ukraińców». Oscar nie jest pierwszą nagrodą dla tego wstrząsającego dokumentu. Wcześniej film został nagrodzony przez Amerykańską Gildię Reżyserów i otrzymał nagrodę BAFTA.

Reżyser Czernow, fotograf Jewhen Małolietka i producentka filmu Wasilisa Stepanenko w 2022 roku byli w Mariupolu

# Agresor nie ma żadnych zasad

(także wtedy, gdy inni dziennikarze już opuścili miasto) w samym środku tych wstrząsających wydarzeń i z narażeniem życia dokumentowali masakrę ludności.

Nagroda dla ukraińskiego filmu jest jak najbardziej zasłużona. Film jest doskonały także pod względem filmowej formy. Absorbuje widza od pierwszej do ostatniej minuty, często zaskakuje. Widzimy w nim dwie płaszczyzny. Pierwsza to zapis wydarzeń. Słyszymy syreny, spadające bomby, widzimy ostrzeliwane osiedla mieszkaniowe, palące się domy, uciekających ludzi (którzy nie mają dokąd uciekać), tymczasowy szpital, szpital położniczy, z którego ratownicy wynoszą na noszach kobiety w zaawansowanej ciąży (dziś wiemy, że dwa dni później umarła), ojca płaczącego na szpitalnym korytarzu nad

ciałem kilkunastoletniego syna, słyszymy głos dziecka, które mówi tak, że aż rozrywa serce: «Nie chcę umierać». Widzimy ludzi, którzy próbują w tych ekstremalnych warunkach zorganizować sobie życie, zdobyć wodę naładować telefon. Widzimy też szabrujących sklepy. Obserwujemy, obserwujemy i wiemy, że to wszystko, co widzimy, to prawda. To Mariupol w dniach zagłady.

Druga płaszczyzna ma charakter refleksyjny, jest to narracja reżysera. Film nabiera charakteru osobistych wspomnień skłaniających widza do własnych refleksji nad światem i czasem. Jeszcze przed wejściem Rosjan do miasta filmowcy opuszczają je z dokumentem cierpienia i zagłady. Jeden z ukraińskich żołnierzy mówi reżyserowi: «Musicie ucie-



kać, bo jak wpadniecie w ręce Rosjan, zmuszą was, żebyście powiedzieli, że wszystko, co tu nakręciliście, było kłamstwem». Wierzę, że wszyscy jeszcze pamiętają, jak wtedy, gdy świat oglądał zdjęcia pomordowanych Ukraińców, minister spraw zagranicznych federacji mówił, że to wszystko inscenizacja. Wierzę też, że film ten przypomni światu, który ma

zdolność szybkiego zapomnienia, że w Ukrainie ciągle trwa wojna, że agresor nie ma żadnych zasad i nie liczy się z międzynarodowymi konwencjami. Chciałabym mieć nadzieję, że reakcją świata na ten wstrząsający dokument masakry ludności cywilnej nie będzie milczenie.

Ewa GOĆŁOWSKA  
(ORPEG)

## Apostołowie Słowian

## Święci Cyryl i Metody - pionierzy inkulturacji

Święci Cyryl i Metody byli srodzonymi braćmi, synami wyższego urzędnika cesarskiego. Po ukończeniu szkół, starszy z nich – Metody, wstąpił do klasztoru. Cyryl natomiast przyjął święcenia kapłańskie, ale pełnił też obowiązki sekretarza patriarchy i wykładowcy na akademii cesarskiej, gdzie ze względu na jego erudycję nazywano go „Filozofem”.

Doceniając intelektualne przygotowanie obydwu braci i ich talenty dyplomatyczne, cesarz wysłał ich z trudnymi poselstwami. Podczas jednego z nich, na Krymie, odnaleźli relikwie św. Klemensa, papieża i męczennika, które przekazały papieżowi. Punktem zwrotnym w życiu braci była prośba Rościsława, księcia Moraw, do cesarza Michała III o przysłanie misjonarzy, którzy ludom słowiańskim, zamieszkującym to wielkie wówczas państwo w Europie Środkowej, głosiliby Ewangelię w zrozumiałym dla nich języku: – „Przyszli bowiem do nas liczni nauczyciele z Italii, Grecji i Niemiec, i uczą nas rozmaicie, ale nie mamy nikogo, kto by uczył nas zrozumiale” – argumentowali wysłannicy księcia. Cyryl i Metody nadawali się do tej misji znakomicie, obydwaj znali bowiem język słowiański (ich matka była prawdopodobnie Słowianką).

Przygotowując się do działalności misyjnej Bracia Sołuńscy, jak bywają czasem nazywani (od słowiańskiego Sołuń, czyli Tesalonika), stworzyli najpierw pismo dostosowane do

**Apostołowie Słowian, pionierzy inkulturacji, Ojcowie słowiańskiej cywilizacji – pisze ks. Arkadiusz Nocoń w felietonie dla portalu [www.vaticannews.va/pl](http://www.vaticannews.va/pl) i Radia Watykańskiego. 14 lutego to dzień świętych Cyryla (826 lub 828 - 869) i Metodego (ok. 820 - 885), współpatronów Europy na mocy decyzji św. Jana Pawła II. Relikwie św. Cyryla znajdują się w rzymskiej bazylice św. Klemensa oraz w cerkwi świętych Cyryla i Metodego w Salonikach. Relikwie św. Metodego zaginęły w czasie wojen husyckich.**

fonetyki języka słowiańskiego (głagolicę), tłumaczac nań Ewangelie i księgi liturgiczne, kładąc tym samym podwaliny pod rozwój całej słowiańskiej cywilizacji. Ich nowatorska działalność, określana dzisiaj terminem „inkulturacji”, czyli zakorzeniania Ewangelii w różnych kulturach, z wykorzystaniem lokalnego języka, rozszerzała i umacniała wiarę chrześcijańską wśród Słowian. Niestety, pod adresem Braci wysunięto także fałszywe zarzuty, oskarżając ich o próbę oderwania Słowian od prawdziwej wiary.

Dotknęły ich prześladowania: Metody przez dwa lata przebywał w więzieniu. Wezwani do Rzymu, spotkali się jednak ze zrozumieniem papieża Hadriana II, który wyraził zgodę na sprawowanie liturgii w języku słowiańskim. Cyrylowi nie dane jednak było wrócić na Morawy. W Rzymie ciężko zachorował. Umierając na rękach brata zdążył mu jeszcze powiedzieć: – „Byliśmy jedną parą w zaprzęgu, jedną bruzdę ciągnąc: ja teraz padam u zagrody, dnia swego dokonawszy, ty zaś nie porzucaj nauczania naszego, przez nie możesz lepiej osiągnąć zbawienie”.



Z encykliki „Slavorum Apostoli” („Apostołowie Słowian”) Papieża św. Jana Pawła II: „Działalność apostolską i misjonarską świętych Cyryla i Metodego, przypadającą na drugą połowę IX wieku, można uznać za pierwszą skuteczną ewangelizację Słowian. (...) Ślusnie więc święci Cyryl i Metody zostali uznani przez rodzinę ludów słowiańskich za ojców zarówno ich chrześcijaństwa, jak też ich kultury... Ich dzieło stanowi także wybitny wkład w tworzenie się wspólnych korzeni Europy. (...)”

Cyryl i Metody stanowią bowiem jakby ogniwo łączące, jakby duchowy pomost po-

między nurtem tradycji wschodniej i zachodniej, które łączą się razem w jedną wielką Tradycję Kościoła powszechnego. Są oni dla nas wzorem i patronują wysiłkowi ekumenicznemu siostrzanych Kościołów: Wschodniego i Zachodniego, w odnalezieniu poprzez dialog i modlitwę widzialnej jedności w doskonałej i całkowitej wspólnocie” (nn. 23, 25, 27, fragm.) W uznaniu roli jaką w historii naszego kontynentu odegrali Cyryl i Metody, „synowie Wschodu, z urodzenia Bizantyjczycy, z pochodzenia Grecy, z misji Rzymianie, z owoców apostolskich Słowianie” (Pius XI), Papież Jan Paweł II ogłosił ich, 31 grudnia 1980 roku, współpatronami Europy.

Urodzony na Morawach, wybitny znawca kultury i religii chrześcijańskiego Wschodu, kard. Tomáš Špidlík, powiedział w jednym z wywiadów: „Podobnie jak kiedyś, w pierwszych wiekach, mieliśmy szkołę aleksandryjską, antiocheńską, tak i dzisiaj mamy duchowość niemiecką, francuską, włoską, ale nie mamy syntezy duchowości europejskiej. Ta właśnie duchowość, którą Europa powinna

przekazać nowym ludom, musi czerpać ze wszystkich tradycji europejskich, w tym również z tradycji wschodniej, która jest bardzo ważna.

Wiemy już, co dali Kościołowi Żydzi; wiemy, co dali Grecy (dogmaty), Rzymianie (prawo), Niemcy (reforma), nie widzimy jednak tego, co dali Słowianie – może nadszedł ku temu czas? (...) Chodzi bowiem o to, aby wypracować syntezę chrześcijaństwa europejskiego... Prowadziłem kiedyś kurs duchowości w Kinszasie i kiedy mówiłem o duchowości wschodniej, Afrykańczycy pytali mnie: ‘Dlaczego chrześcijaństwo nie przychodzi do nas w takiej własnej formie’.

Trzeba bowiem wiedzieć, że myślenie abstrakcyjne, tak typowe dla Zachodu, obce jest ich mentalności. (...) W czym wyraża się duchowość słowiańska? W pieśniach, w poezji. Narody słowiańskie mają znacznie więcej pieśni religijnych, niż na Zachodzie. Niestety, duchowość tych pieśni nie jest dostatecznie zbadana. Podobnie jest z poezją religijną. To jest zadanie, które przed nami stoi”.

Przebywając w Rzymie, w roku 869, Cyryl i Metody sprawowali liturgię w Bazylice św. Piotra w języku słowiańskim, nie przypuszczając zapewne, że kiedyś, ponad tysiąc lat później, w tej samej Bazylice, liturgię w języku słowiańskim będzie sprawował słowiański papież.

Ks. Arkadiusz Nocoń  
[www.vaticannews.va/pl](http://www.vaticannews.va/pl)



# „CHCE MI SIĘ O TYM KRZYCZEĆ NA CAŁY ŚWIAT”

Po lekturze raportu o przemoc seksualnej rosyjskich wojsk okupacyjnych wobec ukraińskich kobiet



Anne Applebaum to polsko-amerykańska dziennikarka, felietonistka, pisarka specjalizująca się w temacie historii komunistycznej i postkomunistycznej Europy, autorka książek: „Czerwony głód”, „Za żelazną kurtyną”, „Gulag” (o sowieckim systemie obozów pracy; prestiżowa Nagroda Pulitzera 2004). W swoich książkach pokazuje świat, który nie powinien istnieć, pokazuje barbarzyństwo i bestialstwo sowieckiego systemu władzy.

Jej książki (oraz innych pisarzy zajmujących się tą problematyką, m.in. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego) to lektura trudna, straszna, męcząca, wymagająca odporności psychicznej czytelnika. Gdy je czytałam i z trudem pokonywałam kolejne strony, myślałam, że to najgorsze doświadczenie czytelnicze w moim życiu, że nie ma bardziej porażającej człowieka lektury. I tu bardzo się myliłam. Są pozycje książkowe, publikacje, po które sięgamy z poczucia obowiązku, przyzwoitości, wiedząc, że trzeba je przeczytać, chociaż na długo odbiorą sen.

Taką właśnie pozycją jest „Przemoc seksualna rosyjskich wojsk okupacyjnych wobec ukraińskich kobiet” - raport z 2024 roku przygotowany przez Centrum Dokumentowania Zbrodni Rosyjskich w Ukrainie im. Rafała Lemkina. Kilkadziesiąt stron, które jeszcze długo po przeczytaniu nie pozwalają wrócić do równowagi, które pokazują, że Rosjanie to nie ludzie, jak mówi jedna z ofiar.

W „Przedmowie” napisanej przez Monikę Andruszewską, dziennikarkę, koordynatorkę raportu, czytamy, że armia federacji rosyjskiej otrzymała od Putina przyzwolenie na wykorzystanie przemoc seksualnej jako broni przeciwko ludności napadniętego kraju, a bestialstwo wobec Ukrainek można porównać do działań armii czerwonej podczas II wojny światowej, gdy ofiarami gwałtów padły tysiące kobiet w środkowo-wschodniej Europie.

Jest to konsekwencją nierozliczenia zbrodni popełnionych przez Rosjan także w Czeczeni i Gruzji oraz oczywistego w tej sytuacji poczucia bezkarności. Rosja systematycznie i systemowo stosuje przemoc seksualną w tymczasowo okupowanych obwodach Ukrainy. W katowniach stworzonych przez rosyjską armię, organy bezpieczeństwa i rosyjskich kolaborantów Ukrainki są gwałcone, torturowane na różne sposoby, które normalnemu człowiekowi nigdy nie przysłyby do głowy i mordowane.

Dzieje się to za przyzwoleniem rosyjskich władz i rosyjskiego społeczeństwa (z nagrań wiemy, że Rosjanki zachęcają swoich mężów do gwałtów i brutalności).

Raport przedstawia ponad 60 przerażających świadectw z regionów Ukrainy dotkniętych rosyjską agresją w latach

2014-2022 i 2022-2024. Jak piszą autorzy raportu: Monika Andruszewska, Iryna Dowhań, Wiktoria Godik, Roman Taibow, którzy pracowali w terenie i dokumentowali zeznania kobiet, wraz z pełnowymiarową inwazją Rosji na Ukrainę wzrosła liczba rosyjskich zbrodni wobec kobiet, a rzeczywistość skalę tego zjawiska będzie można poznać dopiero po wyzwoleniu okupowanych terenów.

„Dziś dysponujemy świadectwem jedynie części ocalałych. Ich relacje są przerażające. Brutalność jest niewyobrażalna. Jedna z ofiar, 75-letnia kobieta, emerytowana nauczycielka powiedziała: „Chce mi się o tym krzyczyć na cały świat”. Inna ofiara: „Oni nie są ludźmi. Nigdy nie myślałam, że można coś takiego zrobić człowiekowi.” Gwałcą w niewyobrażalnie brutalny sposób, wielokrotnie, kobiety w różnym wieku, młode i starsze, także dzieci i mężczyźni.

Torturują nie po to, by uzyskać jakieś informacje, ale dla przy-

**„Podoba ci się, nie podoba, cierp, moja piękna” – powiedział publicznie Władimir Putin tuż przed pełnowymiarową inwazją na Ukrainę, by opisać „konieczność” spełnienia przez Kijów żądań Moskwy. Obsceniczny żart jest ponurym symbolem stosunku zarówno Rosji do Ukrainy, jak i rosyjskich wojsk okupacyjnych do ukraińskich kobiet. Prezydent Rosji tą wypowiedzią zachęcił swoją armię do gwałtów, sankcjonując użycie przemoc seksualnej jako broni przeciwko ludności cywilnej zaatakowanego kraju.**

jemności, bez dostępu do urządzeń sanitarnych, elementarnych środków higieny, bez żywności i wody. I to wszystko w XXI wieku w Europie. Tortury i przemoc seksualna mają nieodwracalny wpływ na zdrowie ofiar, powodują głębokie urazy psychiczne, zaburzenia snu, halucynacje, urojenia, wywołują głębokie depresje, które nawet po uwolnieniu uniemożliwiają normalne funkcjonowanie w rodzinie i społeczeństwie, są przyczyną prób samobójczych i wprost niewyobrażalnych dramatów życiowych, gdy na przykład konsekwencją gwałtu jest ciąża.

W tym artykule wielokrotnie pojawia się słowo „niewyobrażalne”, a jednak jest i ciągle się dzieje. Raport powstał, jak mówi Monika Andruszewska, aby pomóc ofiarom krzyczyć na cały świat. Krzyczą więc, nie milczą, chociaż ten krzyk też sprawia ból, bo jest przypomnianiem upokarzających doświadczeń. Krzyczą, a świat i tak milczy, czasami z oburzeniem potępia. Ten ogrom cierpienia ukraińskiej ludności może powstrzymać tylko międzynarodowa presja na Rosję.

I tu na myśl przychodzi mi raporty pisane w czasie II wojny światowej przez Jana Karskiego i Rotmistrza Witolda

Pileckiego. Rotmistrz Pilecki to jeden z największych bohaterów Polski, Europy i całego wolnego świata w XX wieku. Walczył z bolszewikami w 1920 roku, potem w 1939 w wojnie obronnej i w 1944 w powstaniu warszawskim. Dał unikatowe i jedyne w swoim rodzaju świadectwo okrutnych czasów i bestialskich czynów, barbarzyństwa niemieckiego okupanta ziem polskich w czasie II wojny światowej. Unikatowe, bo wydoszło się ze strzeżonego obozu zagłady, a spisane zostało przez naocznego świadka, który znalazł się tam dobrowolnie między innymi po to, by zrelacjonować światu szokujące zdarzenia.

W latach 1940-1942 powstały raporty Jana Karskiego informujące opinię publiczną na Zachodzie o holocauście w okupowanej Polsce. Wstrząsające raporty naocznych świadków spotkały się z obojętnością i milczeniem świata. Świat nie uwierzył, by działo się takie bestialstwo. I kiedy dziś czytam raport o zbrodniach na ukraińskich kobietach, myślę sobie, że znów jedyną reakcją świata będzie milczenie. Nic się nie zmieniło, nie wyciągnięto żadnej nauki z bolesnej lekcji historii. Znów nie ma reakcji, a brak reakcji jest przyzwoleniem, zgodą na zbrodnie, współudziałem w zbrodni. Mam kolejny raport, który, z ubolewaniem stwierdzam, niczego nie zmienia.

Anne Applebaum w „Gulagu” pisze: „System sowiecki nie wyłonił się znikąd

- odzwierciedlał istniejące standardy społeczne. Jeżeli w obozach panował brud, strażnicy byli brutalni, a drużyny pracy niechlujne i niedbałe, działo się tak w dużej mierze dlatego, że brud, brutalność i niechlujstwo były nieodłącznymi cechami innych sfer sowieckiej egzystencji”.

Świat jakos nie mógł (a może nie chciał?) i nadal nie może (nie chce?) tego zrozumieć. Kiedyś fotografowano uśmiechniętego Stalina z Churchillem i Rooseveltem, a dziś pozwala się Rosjanom, którzy popierają zbrodniarza wojennego i jego politykę, podróżować po świecie, odpoczywać w kurortach i głośno bez skrępowania, a nawet z poczuciem dumy przyznawać się do swojej narodowości, do „matki” Rosji, w której nic się nie zmienia.

Raport o przemocy i zbrodniach w Ukrainie trzeba przeczytać, «żeby rany nie zablizniły się błoną podłości.» Trzeba przeczytać, by nie można było kiedyś twierdzić, że „nic żeśmy nie wiedzieli”, trzeba przeczytać, by wiedzieć...

Raport dostępny jest na stronie: <https://instytutpileckiego.pl/pl/instytut/aktualnosci/raport-podoba-ci-sie-nie-podoba-cierp-moja-piekna-nieukarane>

Ewa GOCŁOWSKA (ORPEG)

Wybory bez wyboru

ROSJANIE GŁOSOWALI ZA WOJNĘ

Podczas niedawnych wyborów prezydenckich w Rosji, według danych oficjalnych, za Putina oddało swoje głosy prawie 88% obywateli Federacji Rosyjskiej. Z tym, że frekwencja w głosowaniu osobistym wyniosła ponad 75%.

Co prawda, niezależna agencja Extrim Scan ogłosiła, że według jej obliczeń za prezydenta FR oddało głosy 55% wyborców. Ale, rozumie się, że ta informacja jest bez znaczenia i nie wpływa na zasadniczy wynik.

W każdym bądź razie, de facto, przekonująca większość całej dorosłej ludności Rosji, z własnej woli, online i offline dotarli do punktów wyborczych, osobiście zaświadczył swój wybór i swoje postuszeństwo dyktatorowi.

Media demokratycznych krajów świata jednogłośnie oburzyły się z tego powodu, koncentrując uwagę na rozmaitych politycznych, organizacyjnych i emocyjnych aspektach owej wyborczej farsy.

Światowi dziennikarze, komentatorzy, analitycy, politolodzy z zadowoleniem żuli nienawistne imię głównego bohatera kolejnej sztuki kłamstwa w teatrze absurdu, reklamując go od mianownika do wotacza: Putin, Putina, Putinowi...

I wszyscy razem, unisonowo powtarzali mantrę, że 88-procentowy wyborczy sukces starego-nowego prezydenta to jest wynik „namalowany”, nieodzwierciedlający rzeczywistości, osiągnięty pod lufami karabinów, etc.

Niestety, wśród licznych publikacji na ten temat nie dało się znaleźć chociażby jednej, w której by podano prawdziwą przyczynę zaznaczonych wyników głosowania narodu. Bowiem na tę prawdziwą przyczynę nałożono tabu, owinięto w bawelną nietykalności, z zezwoleniem publicznego wykorzystania tylko jednej leksykalnej formy: „Naród rosyjski jest dobry i uczciwy, lecz tylko jego przywódcy są źli i kłamliwi”.

Faktografia wydarzeń w wymiarze historycznym przekonuje nas w czymś całkiem odwrotnym: cały naród rosyjski jest zły, okrutny, podstępny i kłamliwy. To są cechy charakterystyczne narodu rosyjskiego, niezmiennie w ciągu stuleci i, na razie, nic nie wskazuje na możliwą pozytywną zmianę tych cech.

No i całkiem logicznym, i konsekwentnym jest postawienie najbardziej złych, okrutnych, podstępnych i kłamliwych przywódców na czele tego narodu. Od Iwana Kality (XIII st.), przez Iwana IV Groźnego, Piotra I, carów Romanowych, Lenina, Stalina i późniejszych „sekretarzy generalnych”, aż do Putina – wszyscy przywódcy rosyjscy mieli w głowie i realizowali w czynach jeden cel: wzmacniać imperium rosyjskie za rachunek zagarnięcia terenów, ludności, majątku oraz elementów kultury i historii innych narodów, a przede wszystkim – państw-sąsiadów.

Przyswojone elementy kultury i historii innych narodów Rosjanie wykorzystują dla ukrycia własnej prawdziwej barbarzyńskiej treści. Otóż wojna dla Rosjan zawsze była i jest skutecznym narzędziem wzbogacania się i zasobem wychowania pokoleń w duchu agresji i nienawiści wobec innych narodów.

Rosyjskie prezydenckie wybory bez wyboru kolejny raz potwierdziły fakt jedności obywateli FR z ich bestialskim przywódcą. A więc nie ma podstaw dla rychłego zakończenia dzisiejszej wojny rosyjsko-ukraińskiej, co stopniowo nabiera kształtów i treści wojny światowej.

Eugeniusz GOLYBARD



## RYSOWNICY POLSCY



## Język w urzędach Litwy

W wyniku podboju zachodnich księstw ruskich przez Litwę oraz asymilacji szlachty litewskiej z bojarami ruskimi, język cerkiewnobiałoruski wyparł używaną do tej pory łacinę i w XIII wieku stał się kancelaryjnym językiem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Funkcję tę pełnił aż do 2. połowy w. XVIII, tzn. do czasu, gdy w wyniku rozbiorów Polski Białoruś dostała się pod panowanie rosyjskie.

## PROPOZYCJA

Studencie!

Doprowadź do chaosu w swojej okolicy!

Poczekaj, aż kiedyś zauważysz młodych, pracujących robotników drogowych.

Zadzwoń na policję i powiedz, że grupa studentów, przebranych za robotników robi dziury na ulicy - z powodu zakładu.

Potem podejdź do robotników i powiedz im, że jacyś studenci, przebrani za policjantów będą próbowali ich aresztować.

Usiądź, obserwuj i baw się.. :-))

## Sowa w Czarnobylu

Jedna z największych sów na Ukrainie – sowa zwyczajna – zadomowiła się na terenie Czarnobylskiego Rezerwatu Promieniowania i Biosfery Ekologicznej. Ptaka zauważono w chłodni kominowej elektrowni jądrowej w Czarnobylu.

Jak podała służba prasowa rezerwy, pracownicy zauważyli, która zadomowiła się w chłodni kominowej elektrowni jądrowej w Czarnobylu, wzniesionej dla chłodzenia bloków nr 5 i 6 elektrowni. Sowy z jakiegoś powodu wybrały to miejsce. Nawet zbudowały tu swoje gniazdo. Gdyby ta konstrukcja została ukończona, jej wysokość wyniosłaby 150 m.



- Czy to prawda, że masz dwóch kochanków?  
- Tylko jednego, ten drugi to mój narzeczony!

\*\*\*

Przed przejściem dla pieszych stoi trzęsąca się starowinka o laseczce. Obok młodzian.

- Chłopcze, przeprowadzisz mnie na drugą stronę?  
- Oczywiście, babciu. Zaraz się zapali zielone światło...  
- Na zielonym, jasny gwint, to se sama przejdę!

\*\*\*

Małżonka jednego z więźniów poszła do naczelnika więzienia prosić o lżejszą pracę dla męża.

- Ależ szanowna pani, przy klejeniu papierowych toreb jeszcze nikt się nie przemęczył!  
- Tak, ale on po tej pracy całymi nocami musi jeszcze kopać jakiś tunel...

\*\*\*

- Panie doktorze, czy są już wyniki analiz? Umieram z ciekawości.

- No, nie do końca z ciekawości.

\*\*\*

Student pyta kumpla: - Co jesteś taki smutny?

- Wywalili mnie z uczelni...

- A za co?!

- A skąd mam wiedzieć? Pół roku mnie tam nie było!

\*\*\*

Matka krzyczy na córkę: - Zabraniam Ci wracać o tak późnej porze do domu. Jesteś za młoda. Masz dopiero 17 lat. Ja w Twoim wieku...  
- Tak, tak, wiem ... Ty w moim wieku siedziałas w domu, bo ja miałam 6 miesięcy.

\*\*\*

Hrabia został ambasadorem Polski w Londynie. Dwa lata później baronowa pyta go:  
- Czy dużo trudności sprawia panu hrabiemu język angielski?  
- Mnie - nie. Anglikom - tak.

## Nie ma dnia bez obwarzanka!

Uwielbiała go królowa Jadwiga, jedli go dzielni rycerze przed bitwą pod Grunwaldem.

Jego charakterystyczna nazwa związana jest z procesem produkcji. Chodzi tu o arcyważną czynność jaką należy podać surowe ciasto jeszcze przed jego wypiekiem. Mowa tu o obwarzaniu czyli zanurzeniu ciasta we wrzącej wodzie, na tyle długo by obwarzanki wypływały na powierzchnię.

Następną czynnością jest wyłożenie ich na kraciatą blachę dla „odcedzenia” obwarzanka. Kolejnym krokiem jest obsypanie go solą, sezamem lub makiem. Obwarzanki może produkować tylko osoba z certyfikatem, posiada go tylko 8 piekarni w Krakowie. I tak historia zatoczyła koło wracając do czasów króla Jana Olbrachta, kiedy produkcja obwarzanków poza Krakowem była surowo karana. A piekarzy, którzy wyrabiali go nielegalnie nazywano partaczami.



Na ekranach monitoringu rozpoznano zorganizowaną grupę owiec. Zwierzęta przekroczyły granicę i zaczęły wypas. Mundurowi znający doskonale teren przygraniczny i jego mieszkańców zaalarmowali właściciela niesfornego stadka, które, zachęczone wołaniem właściciela, po pewnym czasie wróciło do Polski.

Spora liczba malarzy, szczególnie w drugiej połowie XIX wieku, jak też w okresie Młodej Polski, uległo wręcz fascynacji stepową Ukrainą. I ciekawe, że podlegali jej artyści, którzy wcale z tych terenów nie pochodzili, którzy przybywali tu z innych stron kraju i zarabiali się stepową urodą tych ziem i niezwykłością jej mieszkańców

Przed wszystkim zaś piewcami Ukrainy stali się ci malarze, co przeszli edukację w Monachium, gdzie panowała moda na egzotykę i ludowość. Początek owej fascynacji ukraińskiej niesie twórczość Juliusza Kossaka. Oto jak zilustrował on ludową piosenkę:



## Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,  
Andżelika Plaksina – z-ca red.nacz., red.technic.,  
Eugeniusz Gołybard – korespondent,  
Stanisław Szewczenko – korespondent,  
Leszek Wątróbski – korespondent,  
Olga Ozolina – korespondent,  
Rościśław Raczyński – menedżer promocji i reklamy,  
Katarzyna Skoczelas – korespondent,  
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.